Cena 10 groszy

Nr. 48 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 28 lutego 1925. | Rok VIII

DZIENNIK ... OWY

... SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zamach prawicy na demokrację w Polsce.

Równe prawo głosowania zagrożone.

Atak prawicy na równość prawa wyborczego.

WARSZAWA, 26. 2. (tel. wł.). Sejmowa komisja administracyjna prowadzi obrady nad projektem ordynacji wyborczej do gmin wiejskich. Projekt rządowy przewiduje pluralność głosowania. Mianowicie dla umiejących czytać i pisać 2 głosy, dla odznaczonych orderami trzeci głos, dla urzędn. państw. 4 głos, a dla małżonków 5 głos.

W dyskusji cała prawica oświadczyła się przeciw równości prawa wyborczego, a za pluralnością. I tak „Piast" chce dać 2 głosy każdemu, kto płaci podatek bezpośredni i kto ukończył 30 rok życia. Natomiast Chadecy chcą dać większą ilość głosów ludziom podeszłego wieku i posiadającym wyższy stopień wykształcenia. Za nierównością głosów przemawiali pos. Holeksa, ks. Rembowski i endecy Dzierżanowski i Zagajewski. Gwałtowne przemówienia przeciw naruszaniu zasady prawa wyborczego wygłosili tow. pos. Jaworowski i pos. Putek z „Wyzwolenia". Mowcy podkreślili, że wprowadzenie pluralności do wyborów do gmin wiejskich, pociągnęłoby za sobą obalenie równości przy wyborach w miastach i podważyłoby system wyborczy do Sejmu.

Głosowanie w tej sprawie ma się odbyć na dzisiejszem piątkowem posiedzeniu. Reprezentanci wszystkich odłamów lewicy sejmowej zwołali na dziś (piątek) wspólne posiedzenie stronnictw dla obmyślenia planu wielkiej akcji politycznej w całym kraju, w obronie zasady 5 przymiotnikowego prawa głosowania i przeciw zorganizowanemu atakowi reakcji na demokratyczny ustrój państwa.

Dobijanie reformy rolnej.

WARSZAWA, 26. 2. (Pat.). Sejmowa komisja reform rolnych wysłuchała referatu posła Makulskiego o projekcie rządowym o parcelacji i osadnictwie. Referent scharakteryzował dotychczasowy stan rzeczy pod względem faktycznym i ustawodawczym, podkreślając konieczność jak najszybszego uchwalenia ustawy o parcelacji i osadnictwie w celu zdobycia zapasów ziemi. Istniejąca bowiem ustawa z dnia 15. lipca 1920 jest martwa. Wszelkie dotychczasowe usiłowania przeprowadzenia ustawy zpełzły na niczem. Przy takim stanie rzeczy cały okres czasu od roku 1923 do roku 1925 został zmarnowany. Projekt ustawy ma poważne braki tak w konstrukcji, jak w rozwiązaniu prawnych zagadnień, jednak wobec konieczności jak najszybszego ustawodawczego rozwiązania sprawy parcelacji i nie może być przyjęty za podstawę dyskusji.

Następnie zabrał głos pos. Poniatowski oświadczając, że projekt ten nie rozwiązuje zagadnienia parcelacji i nie może być przyjęty za podstawę dyskusji, natomiast sprawę tę bez porównania lepiej ujmuje projekt ustawy, złożony Sejmowi przez stronnictwo Wyzwolenie. Zdaniem mówcy, tylko parcelacja rządowa i upaństwowienie lasów, mogą należycie rozwiązać i postawić w kraju reformę rolną. Na tem obrady przerwano.

—:::—

Awantura endecka na komisji administracyjnej.

Werbunek do bandy Wrangla w Polsce.

WARSZAWA, 26. 2. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przed porządkiem obrad poseł Kozłowski zainterpelował przewodniczącego posła Putka, co do składu komisji, zwłaszcza, że według informacji wczoraj na konwencie seniorów miała zapaść uchwała, iż od dnia dzisiejszego obowiązuje nowy klucz przy podziale miejsc w komisji. Przewodniczący oświadczył, że w sprawie tej komisja nie otrzymała żadnego pisma, ani z prezydjum Sejmu, ani z kancelarji sejmowej, a nadto stwierdził, że odnośnie do wejścia w życie nowego klucza na wczorajszym konwencie seniorów nie było zgody, a tembardziej uchwały. Poseł Kozłowski zapowiedział założenie protestu na piśmie, do czego przyłączyli się także posłowie Holeksa i ks. Wyrębowski, poczem przedstawiciele tych trzech klubów prawicy opuścili salę. Przewodniczący odroczył posiedzenie do godz. 11.30. O godz. 11.30. po stwierdzeniu kompletu wznowiono posiedzenie. Przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiadał na interpelacje p. Kordowskiego w sprawie bezprawnego werbunku na terenie województw wschodnich do armji generała Wrangla. W dyskusji zabierali głos: pp. Prager i Jeremicz, poczem zgodzono się, iż rząd przedłoży komisji dokładniejsze wyjaśnienia, gdyby zaś to nie nastąpiło, interpelacja zgodnie z regulaminem wniesionaby była na plenum Sejmu. Po wysłuchaniu referatu tow. posła Pragiera o umundurowaniu urzędników państwowych, głosowanie odroczono do następnego dnia.

„Schlendrian" wojewódzki we Lwowie dostał nosa.

WARSZAWA, 26. lutego (Pat). W odpowiedzi na interpelację posła Podhorskiego i tow. w sprawie odmówienia legalizacji zmiany statutu ukraińskiego krajowego towarzystwa opieki nad inwalidami we Lwowie, minister spr. wewn. Ratajski odpowiedział m. i., że interpelacja powyższa nastąpiła przed wyczerpaniem przez stowarzyszenie przysługującego mu środka prawnego odwołania w administracyjnym toku instancji. Przeciwko odnośnej decyzji wojewody lwowskiego wpłynął do ministerstwa spr. wewn. rekurs, który został uwzględniony i decyzja wojewody uchylona. Co do rzekomego nieprzychylnego traktowania omawianego towarzystwa przez władze administracyjne, zarządzone dochodzenia zarzutu tego nie potwierdziły.

Ratyfikacja układu japońsko-sow.

TOKIO, 26. lutego (Pat). „United Press" donosi, że rosyjsko-japoński traktat został przez parlament wczoraj ratyfikowany. Wymiana dokumentów nastąpi dzisiaj.

MOSKWA, 26 lutego (Pat). Z powodu ratyfikacji traktatu sowiecko - japońskiego nastąpiła dziś wymiana depesz między Cziczerinem a japońskim ministrem spraw zagranicznych. Równocześnie poseł Karachan, jak również poseł Joshidawo wymienili dokumenty ratyfikacyjne.

Socjaliści gdańscy przeciw zbrojeniom Hakaty.

GDAŃSK, 26. lutego (Pat). Pos. narod. - socjalistyczny Hohnfeld oraz poseł niemiecko - liberalny Schmidt wnieśli do Volkstagu interpelację, w której skarżą się na przyjmowanie do gdańskiej policji t. zw. Schuppo, obywateli Rzeszy niemieckiej, wzgl. na uprzywilejowanie obywateli Rzeszy niemieckiej w gdańskiej „Schuppo".

Prezydent Niemiec chory.

BERLIN, 26. lutego. (Pat). W stanie zdrowia prezydenta Rzeszy Ebertha nastąpiło pogorszenie spowodowane zapaleniem opon brzusznych. Komunikat Biura Wolffa donosi, że stan prezydenta jest poważny.

—:::—

Nowa groźba Mussolini'ego.

Czerwcowy mord faszystowski, dokonany na osobie socjalistycznego posła Matteotti'ego wplątał Włochy całe i rządzące stronnictwo faszystów w wir nieprzemijającego przesilenia. Stan sprawy w chwili dzisiejszej okazuje, że jednak w niedalekiej przyszłości musi dojść do rozjaśnienia sytuacji.

POZYCJA MUSSOLINI'EGO W CIAŁACH PARLAMENTARNYCH JEST DZIŚ SŁABSZA, NIŻ KIEDYKOLWIEK.

W parlamencie dokonał się formalny sojusz najwybitniejszych, a rowaśnionych dotąd z sobą wodzów mieszczańskiego liberalizmu. Giolitti. Salandra i Orlando, wszyscy trzej dawni prezydenci rady ministrów, politycy o uznanej powadze i wielkiem znaczeniu międzynarodowem, połączyli się w obronie podeptanej przez rząd faszystów praworządności i stworzyli tym sposobem trzon opozycji parlamentarnej, dokoła którego skupiła się znaczna grupa posłów.

Równocześnie zaś obraduje odzielnie tak zw. opozycja awentyńska, złożona z posłów socjalistycznych różnych partyjnych odcieni, demokratów i katolickiego stronnictwa ludowego.

POSŁOWIE CI OPUŚCILI PO ZAMORDOWANIU MATTEOTTIEGO IZBĘ POSELSKĄ,

w której nie widzieli dla siebie możności swobodnej pracy i postanowili nie wracać do niej, jak długo faszyści będą u steru i nie zmienią się warunki politycznego życia we Włoszech.

Przez dłuższy czas liczył Mussolini na to, że zdoła opozycję ugłaskać i nakłonić ją do powrotnego wzięcia udziału w parlamentarnych obradach. „Wódz“ faszystowski używał w tych swoich próbach rozmaitego tonu i różnych metod. Zaklinał w imię zgody i narażonych na szwank interesów narodowych, łasił się i obiecywał nawrót do praworządnych stosunków, wreszcie groził.

CAŁA TA GRA NA ZWŁOKĘ CHYBIŁA JEDNAKOWOŻ CELU

i wywołała skutek wręcz przeciwny zamierzonemu; wykazała tylko słabość Mussoliniego, brak pewności siebie, chęć wycofania się bez osobistej katastrofy z niebezpiecznego wiru. — Z drugiej zaś strony wzmocniła w szeregach walczącej opozycji zapał i wiarę w zwycięstwo. Posypały się na rząd i stronnictwo faszystów ciosy nieubłagane i dobrze wymierzone. Jedną za drugą demaskowano po kolei wielkość faszystowską.

WYKAZYWANO JEDNYM ZWYCZAJNE ŁAPOWNICTWO I BOGACENIE SIĘ PRZY RZĄDOWEM KORYTKU,

drugim udział w pospolitych mordach.

Ostatnio do opozycji wobec Mussoliniegó przyłączyła się większość senatu. Reforma prawa wyborczego i zmiana ustawy wojskowej napotkały obie na nieoczekiwany opór ze strony rozmaitych czynników, których o rewolucyjność podejrzewać nie można. Tak naprzykład w rzędzie przeciwników projektu ustawy wojskowej stanął były wódz armji włoskiej w czasie wojny, generał Cadorne.

Wszystko to razem wzięte sprawia, że sytuacja Mussoliniego i jego „czarnych koszul“ jest mało godna pozazdroszczenia. Przeciwko sobie mają największe stronnictwa parlamentarne, cieszące się zdawna znacznym mirem w kraju, Senat, a przedewszystkiem i co najważniejsza zwartą opinję społeczeństwa. Wystarczy jednego hasła, a straszny gmach faszyzmu rozleci się w gruzy. Opuszczą „wodza“ i otumanieni chłopi, z których pragnąłby stworzyć podstawę swoich rządów i nieliczna rzesza robotników, wtłoczona w słabnące z dnia na dzień faszystowskie syndykaty robotnicze.

W TYCH ROZPACZLIWYCH DLA SIEBIE WARUNKACH MUSSOLINI POPADA Z JEDNEGO KRAŃCOWEGO STANOWISKA W DRUGIE.

Ostatnie posunięcie taktyczne, to mianowanie przywódcy skrajnego skrzydła faszyzmu, Farinacciego generalnym sekretarzem stronnictwa. Wybór ten ma znaczenie programowe. Farinacci bowiem, z niewyczerpanym nawet u faszystów tupetem, od chwili zamordowania Matteottiego stanął „ideowo“, jeżeli użyć tego wyrażenia,

STANĄŁ W OBRONIE MORDU. MORDERCÓW I PRAWA MORDOWANIA PRZECIWNIKÓW POLITYCZNYCH

przez faszyzm. Głosi on terror bez zastrzeżeń wobec wrogów, którzy mogą się stać dla faszystów niebezpiecznymi, przedewszystkiem zaś wobec socjalistów i syndykalistów.

Niebezpieczny eksperyment z Farinaccim może łatwo stać się we Włoszech zarzewiem ciężkich walk domowych, które jeszcze bardziej obarczą i tak już ponad miarę obciążone konto polityczne Mussoliniego i faszystów. Jedno jednakże jest pewnem, iż nowa ta groźba nikogo z przeciwników faszyzmu nie przestraszy. Mussolini pójść musi od steru władzy w interesie Włoch i Europy, pokoju i kultury, a proletarjat całego świata klęskę jego będzie uważał za swoje zwycięstwo.

—:::—

Delegat ang. Zw. zawodowych o Rosji.

Rządy gwałtu. — Praca dzieci w fabrykach. — System szpiclowski. — Jak się robi demonstracje.

Dla pełniejszego oświetlenia obecnych stosunków wewnętrznych i położenia klasy pracującej w Rosji (patrz art. „Jak rządzą bolszewicy u siebie w domu“) podajemy osąd Johna Turnera, członka delegacji angielskich Zw. zawodowych, która przed niedawnym czasem zwiedziła Rosję. Turner w wywiadzie ze sprawozdawcą nowojorskiego dziennika socjalistycznego, zaznaczywszy, że wygłasza osobiste swe zapatrywania, powiedział co następuje:

Rząd sowiecki musi stosować gwałt i ucisk, aby się utrzymać przy władzy. To jest powodem, że przed bramą każdej fabryki, stoi uzbrojony żołnierz, niedopuszczający obcych do wnętrza. Prawo głosi wprawdzie wyraźnie, że dzieci poniżej lat 14 mają uczęszczać do szkoły i że nie wolno ich zatrudniać pracą fizyczną oraz, że młodociani między 14 a 18 rokiem życia mogą pracować tylko 4 godziny dziennie a resztę czasu obracać na naukę. Ustawa ta jest jednak tylko na papierze. W rzeczywistości widzieliśmy pracujące dzieci siedmio i ośmioletnie — i nie jest to wyjątkiem. Na usprawiedliwienie podano nam dwa powody: po pierwsze, że rodzice są tak biedni, iż muszą dzieci wysyłać na zarobek, po drugie, że rząd sowiecki nie może do wsi wysyłać nauczycieli, co do których nie ma pewności, czy są prawowitymi komunistami. Ponieważ takich nauczycieli o nieposzlakowanej lojalności komunistycznej jest niewielu, dzieci wiejskie trwają w stanie ciemnoty jak ich rodzice.

Natomiast musi się stwierdzić, że dla dorosłych robotników istnieją w Moskwie i Petersburgu szkoły wieczorne i kursa dzienne, posiadające odpowiednią ilość „prawomyślnych“ nauczycieli.

System policyjny i szpiclowski rozgałęziony jest, za rządów sowieckich silniej, niż za czasów carskich. We wszystkich fabrykach, szkołach, lokalach zgromadzeniowych, teatrach, roi się od szpiclów rządowych i biada temu, kto popadnie w podejrzenie że jest przeciwnikiem rządu.

Odnośnie do rzekomego spokoju w Gruzji, opowiadał Turner, że pociąg którym delegaci jechali przez Kaukaz, ekspedjowany był przez specjalny oddział żołnierzy. Demonstracje w Tyflisie, trwające trzy godziny — według informacji, udzielonych angielskim delegatom przez komunistyczne Zw. zawodowe — urządzone zostały w ten sposób, że tym, którzy w nich brali udział, czas spędzony na demonstrowaniu policzony został jako czas pracy, podczas, gdy tych, którzy się od nich odsunęli, czekały kary. „Dlatego to w Tyflisie widzieliśmy tak wielką demonstrację“.

Ogólne wrażenie Turnera streszcza się w zdaniu: „Rosyjski lud jest przyzwyczajony do knuta, jak zwierzę juczne do jarzma, ponieważ przez setki lat był pod knutem. Robotnicy znoszą łatwiej obecne jarzmo, ponieważ pod względem gospodarczym jest im lepiej, niż za caratu“.

O polskie rybołostwo

WARSZAWA 26/II (AW). Na zaproszenie min. rolnictwa przybył do Warszawy estoński poseł Weberman w celu zorganizowania estońskich sił technicznych które mają posłużyć do utworzenia polskiego rybołostwa na wielką skalę. Pomimo obfitości ryb stoimy tak nisko, że na ogólną ilość 80 milj. klg. konsumowanych ryb dostarcza rybołostwo krajowe tylko 5 milj. klgr. zaś resztę t. j. 75 milj. klgr. przywóz z zagranicy. Pobyt posła Webermana potrwa dwa tygodnie.

—:::—

Wielka demonstracja socjalist. w Rydze.

RYGA, 26. lutego. Przed tygodniem — jak donosiliśmy — urządzili faszyści łotewscy krwawy napad na robotniczy oddział organizacji sportowej, przyczem wielu robotników zostało zranionych a jeden z nich, Marszak, zabity. Onegdaj podczas pogrzebu Marszaka przyszło do olbrzymiej demonstracji za socjalną demokracją a przeciw faszystom. Brało w niej udział około 50.000 ludzi.

—:::—

B. minister niem. pod zarzutem sprzeniewierzenia.

BERLIN, 26. lutego. Śledztwo przeciw aresztowanemu przed trzema tygodniami dr. Hoefle, byłemu ministrowi poczt Rzeszy, obwinionemu o lekkomyślne udzielanie kredytów, wykrywa nowe szczegóły, stwierdzające, że Hoefle mając do rozporządzenia pieniądze państwowe, ciągnął osobiste korzyści z operowania niemi. Skonfiskowano między innemi 12.000 marek, które Hoefle dał do przechowania swemu znajomemu, a które — jak twierdzi — miały służyć do zabezpieczenia jego rodziny. Okazało się, że osobnik, u którego te pieniądze były zdeponowane, przeprowadzał z Hoeflem rozmaite transakcje pieniężne. Ponadto skonfiskowano klejnoty, futra i urządzenie mieszkania pewnej damy, utrzymującej bliższe stosunki z Hoeflem.

Prokuratorja wezwała b. ministra do złożenia przysięgi manifestacyjnej dla dokładnego poznania jego stanu majątkowego.

—:::—

Reakcyjne pomysły senatu.

Polska „izba lordów“ w konstytucji senatem zwana, usiłuje co pewien czas wykazać, żo nie jest instytucją zbędną. Usiłowania te jednak są zazwyczaj tak nieszczęśliwe, że coraz więcej w opinji publicznej ustala się przekonanie o braku potrzeby istnienia tego ciała w organ źmie państwowym. W ubiegłym tygodniu grupka senatorów z komisji gospodarczej zdobyła się też na taką inicjatywę prawodawczą i w długim szeregu rezolucji wypowiedziała swe doniosłe poglądy na szereg bardzo ważnych spraw. A z treści tych uchwał wynika jasno i dobitnie, że senacka większość, to ostoja reakcji i ochrona kapitału.

Ale przyjrzyjmy się tym uchwałom:

Dwie z tych rezolucji wzywają rząd do zamachu na 8-godzinny dzień pracy, urlopy robotnicze i Kasy chorych, a jedna z nich usiłuje wogóle pogrzebać ustawedawstwo socjalne na wsi. Brzmi ona: „Senat wzywa rząd, by wprowadzał na wieś polską tylko takie inowacje socjalne których potrzeba i możność realizacji dojrzały“.

O jakich „inowacjach“ tu mowa?! Jeżeli o tych, które rząd wprowadza na podstawie ustaw obowiązujących, to jest to wezwanie rządu do nieprzestrzegania istniejących ustaw, a więc do bezprawia, za który rząd jest odpowiedzialny przed Sejmem i Trybunałem Stanu!

W dziedzinie podatkowej jedna z nich wzywa rząd, by przy rewizji i zmianie systemu podatkowego unikał takich podatków, które „hamują inicjatywę prywatną“, znaczy to podatków bezpośrednich, bo właśnie „inicjatywa prywatna“ — obszarnicy, fabrykanci, kupcy itp. narzekają na „ciężar“ tych skromnych podatków besposrednich, które płacą obecnie.

Widać to z rezolucji, oznaczonej cyfrą 5, która wzywa rząd, aby „oparto podatek dochodowy osób prawnych na podstawie rentowności przedsiębiorstw“.

Fałszerstwa podatkowe na Górnym Śląsku ujawniły szereg sposobów ukrywania dochodów i wykazywania w ten sposób nierentowności przedsiębiorstw. Gdyby stało się zadość życzeniom większości Senatu, wówczas „osoby prawne“ (towarzystwa akcyjne, spółki itd.) nie płaciłyby podatku dochodowego, a aby to uczynić — fałszowałyby księgi i rachunki w stopniu większym niż dotychczas.

Inne rezolucje mówią o ulgach w płaceniu podatku majątkowego, przyczem jedna z nich domaga się przyjmowania tego podatku w obligacjach, listach zastawnych i... wekslach!

Nie płacić podatku majątkowego — oto hasło klas posiadających, których rzecznikiem w tej sprawie stała się ogromna część prawicowo-centrowa Senatu.

Domagają się też w dwóch rezolucjach takich zarzadzeń celnych, podatkowych i kredytowych, któreby „popierały wywóz“ żywności i zapewniły rolnikom „godziwą“ rentowność ich majątków.

Z tych kilku przytoczonych rezolucji widzimy, że Senat, dzięki stanowisku większości, stał się wyrazicielem najreakcyjniejszych dążeń klas posiadających, że interesami szerokich mas pracujących i państwa większość prawicowo-piastowa Senatu bezwzględnie pomiata.

—:::—

O międzynarodowym ruchu zawodowym.

Odczyt posła Żuławskiego.

W Warszawie 20. bm. w przepełnionej sali Zw. metalowców przy ul. Leszno, odbył się niezmiernie ciekawy odczyt tow. Z. Żuławskiego o międzynarodowym ruchu zawodowym.

Na wstępie mowca scharakteryzował przedwojenną Międzynarodówkę Zawod. wskazując że była ona luźnem skupieniem central zawodowych poszczególnych krajów, nie opierała się na żadnych ogólnych zasadach i nie podejmowała żadnych większych akcji międzynarodowych.

Gdy w r. 1919 na Kongresie w Bernie przystąpiono do odbudowania Międzynarodówki zazawodowej, organizacje zawodowe, rozumiejąc iż wadą poprzedniej Międzynarodówki była luźność organizacyjna i niewysuwanie ogólnych zasad. postanowiły stworzyć ściślejszy Związek wszystkich central zawodowych poszczególnych krajów; związek, w którym uchwały przechodziłyby większością głosów. Ta nowa Międzynarodówka z siedzibą w Amsterdamie, oparta została na zasadniczych hasłach ekonomicznych; walka o bezwzględne przeprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy; o angielską sobotę. o urlopy robotnicze; o óchronę pracy kobiet i młodocianych; o określenie minimalnych płac robotniczych, a oprócz tego, na ogólnem haśle bezwzględnej akcji przeciwko wojnie.

Tow. Żuławski przypomina obłudę działaczy enpeerowskich, którzy napadają na socjalistów za współdziałanie z robotnikami innych krajów, a którzy sami w roku 1920 zabiegali skwapliwie o to, aby ich przyjęto do Międzynarodówki zawodowej, przedstawiając siebie, jako jedynych rzeczywistych przedstawicieli polskiej klasy robotniczej. Trzeba było wówczas dłuższych starań i zabiegów Kom. Centr. Zw. zaw. w Polsce, aby rozpròszyć wynikłe wskutek tego zamieszanie. W r. 1920 Zw. Zawodowe zorganizowane w Kom. Centr. Zw. Zaw. zostały przyjęte do Międzynarodówki, gdzie mają należne uznanie. a dawne brednie przedstawiające nas w zupełnie fałszywem świetle. straciły wszelki kredyt.

Scharakteryzowawszy pokrótce dotychczasowe Kongresy Międzynarodówki zawodowej. mowca zatrzymał się obszernie nad sprawą, która wysunęła się na jedno z pierwszych miejsc na ostatnim Kongresie zawodowym w Wiedniu, a mianowicie nad sprawą stosunku Międzynarodówki Amsterdamskiej do Rosji. Podczas Kongresu londyńskiego, gdy w Międzynarodówce Amsterdamskiej były jeszcze silne sympatje dla rewolucji bolszewickiej, komuniści odpowiedzieli na objawy sympatji -- listem otwartym do robotników całego świata, w którym to liście obrzucono obelgami i oszczerstwami przywódców Miedzynarodówki, oświadczając, iż obowiązkiem robotników jest rozbić Amsterdam, jako związek organizacji żółtych. stojących na żołdzie przemysłowców!! Tow. Żuławski obszernie omówił działalność Moskwy, robiącej w ciągu lat wszystko. aby rozbić ruch zawodowy na Zachodzie: podkopać się pod Międzynarodówkę Amsterdamską, wywołującej walki strejkowe wówczas, gdy nie mogły one mieć żadnego powodzenia; wysuwającej hasła nie do spełnienia po to, aby zrzucać potem winę za niepowodzenie na socjalistyczne organizacje zawodowe itp.

Mowca scharakteryzował stosunek Międzynarodówki Amsterdamskiej do tych wichrzeń moskiewskich. zatrzymując się specjalnie nad ostatnią uchwałą, powziętą na posiedzeniu zarządu Międzynarodówki w Amsterdamie, a odrzucającą jakiekolwiek pertraktacje ze związkami rosyjskimi, o ile nie przyjmą one bezwzględnie zasad i statutów Międzynarodówki Amsterdamskiej. Ze swej strony tow. Żuławski wyraził przekonanie, że komuniści gotowi są robić destrukcyjną agitację i w tym celu nawet mogą wyprzeć się obłudnie swoich istotnych dążeń ale rzeczą komisji wybranej przez Międzynarodówkę Amsterdamską do prowadzenia rokowań ze związkami rosyjskimi (o ile zgodzą się one na żądanie Międzynarodówki) będzie uniemożliwić im jakiekolwiek podejście.

Tow. Żułaswki wspomniał o zaproszeniu, jakie związki rosyjskie wysłały do Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce, prosząc o przysłanie delegacji do Rosji i przyrzekając — rewizytę w Polsce. Na list ten Kom. Centr. odpowiedziała między innemi iż chętnie skorzystałaby z zaproszenia, ale nie w obecnych warunkach, tylko o ile delegacja taka miałaby zagwarantowaną pełną swobodę ruchów. Co zaś do obiecanej rewizyty — to „delegacje“ sowiecki, (t. j. ajenci sowieccy) i tak przyjeżdżają do Polski zbyt często.

Odczyt swój tow. Żuławski zakończył podkreśleniem znaczenia organizacji międzynarodowych i stwierdzeniem, iż robotnicy utrzymać mogą swoje zdobycze tylko wówczas. o ile istnieje solidarna międzynarodowa akcja robotnicza.

Zebrani, gorąco dziękowali mowcy za pouczający wykład.

O ożywienie ruchu budowlanego.

100 miljonów złotych na budowę domów.

Warszawa. 25. lutego.

Dnia 24. bm. odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli miast i sfer gospodarczych dla omówienia zagadnienia — jak ożywić ruch budowlany.

Konferencja została zwołana przez Komitet ekonomiczny Rady ministrów, a zagaił ją i przewodniczył premier Grabski, który zaznaczył, że sprawa ożywienia ruchu budowlanego jest decydującą dla przełamania kryzysu gospodarczego i zmniejszenia liczby bezrobotnych. Sprawa ta wymaga wytężenia wszystkich sił i ofiar tak ze strony rządu, jak ze strony społeczeństwa. Rząd gotów jest do ofiar, gdy więc i społeczeństwo gotowość tę ujawni, sprawa ożywienia ruchu budowlanego ruszy z miejsca, a uzyskana pożyczka amerykańska pozwoli tempo ruchu tego przyśpieszyć.

Ławnik tow. Toeplitz wskazał na drożyznę kapitału, która utrudnia rozwiązanie tego zadania. Źródła taniego kapitału może stworzyć tylko Państwo z ogólnych funduszów skarbu, oraz ze specjalnego podatku na sfery zainteresowane, tj. na lokatorów i właścicieli domów.

Przemawiali ponadto pos. Wierzbicki i b. prezyd. m. Warszawy p. P. Drzewiecki, którzy przedewszystkiem, jak zawsze zaczęli od ataku na 8-godz. dzień pracy, a zarazem — bronili lokatorów przed podatkiem na rzecz ogólnego funduszu na budowę domów.

Pos. tow. Hausner wyraził zdziwienie, że Rząd nie przychodzi z żadnym konkretnym projektem. O taki projekt nie byłoby trudno, bo jest niewykonana ustawa o „rozbudowie miast“. która rozwiązuje zagadnienie uruchomienia przemysłu budowlanego. Mówca wyraża zdumienie. że premier ani słowem nie wspomniał o tej ustawie, a jednak nad nią nie będzie można przejść do porządku dziennego, bo ona obejmuje te wszystkie kwestje, które tutaj podnoszono. — Mówca polemizuje z pp. Drzewieckim i Wierzbickim, którzy przez ciągłe podnoszenie kwestji dnia pracy stwarzają fikcyjne trudności, gdyż sami nie wierzą w to, aby przedłużeniem o 1 lub 2 godz. dnia pracy przy dalszej drożyźnie materjałów można wpłynąć na obniżenie kosztu budowy. Takie stanowisko nie ułatwia rozwiązania kwestji.

Premier przyznaje, że ustawa o „rozbudowie“ może jedynie być podstawą i konferencja ta ma na celu omówienie jej nowelizacji. Zaznaczył dalej premier, że przy pomocy pożyczki zagranicznej można rozpocząć ruch budowlany, ale na kontynuowanie go potrzeba znacznych środków, których dostarczyć musi samo społeczeństwo. Aby tę akcję ułatwić rząd robi starania o uzyskanie pożyczki zagranicznej dla miast na cele inwestycyjne i budowlane. Konieczne jest jednak poruszenie inicjatywy prywatnej, bez czego ruch budowlany byłby niekompletny. a do czego zmierzać będą środki, przewidziane przez rząd w projekcie ustawy. która w pierwszym rzędzie zdąża w kierunku ulg kredytowych i podatkowych.

Po przerwie toczyła się dyskusja pod przewodnictwem min. Kiedronia.

Z wielką uwagą wysłuchano następnie przemówienia wiceprezydenta m. Lwowa p. Schleichera, który bronił ustawy o „rozbudowie“.

Nowiny z dnia.

Lwów. 27 lutego

Już nadeszły „Pamiętniki“ Ignacego Daszyńskiego i są do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, Szajnochy l. 2.

—:::—

OGRANICZENIE NOSZENIA BRONI PALNEJ. Rozporządzeniem wojewody lwowskiego z d. 25. lutego br. ograniczone zostało noszenie broni palnej. Karty na broń, które przed ogłoszeniem tego rozporządzenia wydano, muszą być w ciągu 14 dni odnowione, w przeciwnym razie tracą swą ważność.

WYCIECZKI DO RZYMU w roku Świętym urządza w kwietniu i następnych miesiącach jedyne Polskie Biuro Podróży „Orbis“ we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 20—22. — Koszta podróży 17-dniowej wraz z utrzymaniem ze Lwowa zł. 355.—. Zgłoszenia do dnia 15. marca 1925.

Następne wycieczki urządzane będą: do Paryża na wystawę dekoracyjną, do Londynu na Wystawę Wszechbrytyjską oraz na Spisz, Orawę i w Tatry. Bliższych informacji udziela Dyrekcja.

TYDZIEŃ TANIEJ KSIĄŻKI. Celem umożliwienia publiczności nabycia tanio książek, Związek Księgarzy Polskich organizuje we wszystkich księgarniach w czasie od 29. lutego do dnia 7. marca br. włącznie sprzedaż książek specjalnie do tego celu przeznaczonych ze wszystkich działów sortymentu po cenach wyjątkowo zniżonych. Zniżce nie podlegają jedynie nowości z roku 1924 i 1925.

KURS ZWIEDZANIA LWOWA urządza Zrzeszenie Miłośników Lwowa w czasie od 7. marca do końca kwietnia br. Kurs obejmuje wykłady z zakresu historji Lwowa, sztuki i topografji, oraz zwiedzanie miasta i jego zabytków. Na prelegentów zaproszone są wybitne siły naukowe.

Zgłoszenia przyjmuje się w „Zachęcie“, ul. Legjonów 7. I. p. codziennie od 10—2, oraz we środy i soboty od 6—7 wieczorem.

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. W piątek odbędzie się premiera operetki amerykańskiej „Minke Kozak“ z panią Rachelą I panem Harrym Rosenfeldem. Operetka ta pełna humoru posiada dwadzieścia numerów śpiewu i jest ostatniem szlagierem scen żydowskich Nowego Jorku. Operetka ta powtórzoną będzie w sobotę i w niedzielę wieczorem. W sobotę popoł. na ogólne żądanie „Bóg miłości“.

MIEJSKI ZAKŁAD OPAŁU chcąc ułatwić mieszkańcom Lwowa a w szczególności sferom wojskowym i urzędniczym nabywanie opału po możliwie niskich cenach i pod dogodnymi warunkami wprowadził Miejski Zakład Opału w handel w swych składach nowy sortyment jaworznickiego węgla pierwszej akości a to tak zwany węgiel Orzech I. — Sortyment ten (Orzech I.) jest o wiele znacznie tańszy i znakomicie nadaje się do gospodarstwa domowego, a nawet jest praktyczniejszy do palenia w piecach i kuchniach domowych aniżeli węgiel o brytach wielkich.

Nadto celem udogodnienia gotów jest Miejski Zakład Opału jako instytucja Magistratu pp. oficerom, urzędnikom, profesorom i t. p. dostarczać opał to jest węgiel gruby — kostka — i orzech I. oraz drzewo bukowe rąbane na 4 kawałki — na spłaty ratalne — a to na 6 równe, miesięczne, bezpośrednio po sobie następujące raty bez doliczania jakichkolwiek procentów, — pod warunkiem, że odnośna Komenda względnie Dyrekcja Urzędu zajmie się ściąganiem odnośnych rat, weźmie wobec Miej. Zakładu Opału odpowiedzialność za spłatę należytości i w tym celu przedłoży Miejskiemu Zakładowi Opału spis ewentualnych reflektantów z wyszczególnieniem imienia, nazwiska, stopnia służbowego, dokładnego adresu mieszkania oraz jakości i ilości dostawić się mającego opału.

W szczególności gotów jest Miej. Zakład Opału dostarczyć wyż wymienionym osobom pod powyższemi warunkami węgiel jaworznicki pierwszej jakości: Orzech I. po cenie 3 zł. 30 gr., gruby i kostka po 3 zł. 90 gr., drzewo bukowe na 4 kawałki rąbane po 3 zł. 50 gr.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ WŁAŚCICIELKI DÓBR. Około 27-letnia N. S., właścicielka 3 wsi koło Kowla zmarła onegdaj nagle po wypiciu szklanki mleka. Na stoliku obok tej szklanki znaleziono jakiś proszek, przypuszczalnie truciznę. Policja zarządziła ekshumację zwłok zmarłej. Serce i wnętrzności oraz ów proszek przywieziono do Lwowa, w celu chemicznej analizy. Badanie to uskutecznia obecnie dr. Włodzimirski.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI 17-letnia robotnica Hanna Faliszczakówna, zatrudniona w fabryce likierów Blumenfelda doznała przy pracy zmiażdżenia 4 palców.

Kazimierz Chanczyk przy pracy postradał również palec.

Jan Kocan został kopnięty przez konia, przyczem doznał złamania nogi. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Ryfkę Weisową potrącił jakiś dorożkarz, przyczem doznała ona licznych kontuzji.

Udzielono im pomocy w Pogotowiu rat.

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 16-letni uczeń tokarski Kazimierz K., zam. przy rodzicach przy ul. Kazimierzowskiej, był w ostatnim czasie bez zajęcia i wskutek tego matka czyniła mu wyrzuty. Chłopiec zmartwiony tem popełnił zamach samobójczy przez wypicie znacznej ilości kwasu solnego. Zniesszanego zj odyną. Wijącego się w bolach wyrostka znaleziono na ławce w parku Kilińskiego skąd Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

20-letnia Stanisława M., zam. przy ul. Kaleczej usiłowała struć się również kwasem solnym. Powodem desperackiego jej kroku była zawiedziona miłość. Desperatka napisała list przed zamachem samobójczym żegnając w nim jakiegoś sierżanta, którego nazwiska nie chciała podać. Pogotowie rat. po udzieleniu jej pomocy odwiozło ją do szpitala.

Katarzyna T., służąca, usiłowała również struć się jakąś trucizną. Pogotowie rat. po przepłukaniu żołądka odwiozło ją do szpitala.

PRZED ŚMIERCIĄ UKRYŁ SIĘ OKAP BAZYLIKI KATEDRALNEJ. Wolf Storch, zamieszkały przy ul. Halickiej pod l. 1. kupił koguta, ażeby mieć z niego pieczyste na sobotę. Chcąc ptaka utuczyć, umieścił go w kojcu na strychu tej realności.

Kogut czując nóż na gardle postanowił za wszelką cenę ratować swe istnienie. Wydostawszy się z kojca, przez lufcik wyskoczył na dach kamienicy. Stąd postanowił jak najspieszniej ulecić i w tym celu skierował lot swój na dach pobliskiej katedry. Tu usadowił się pod okapem i spokojnie nabierał sił do dalszego lotu. Tymczasem zgromadził się tłum ludzi, ciekawych dalszych losów „dezertera“. Dopiero po półtora godzinnych namysłach zleciał kogut na ulicę gdzie go ujęto i oddano w ręce właściciela.

CHODŹ NA „RANDKĘ“ LUB ZABIJĘ CI OJCA. Piotr Dorożański, funkcjonarjusz magistratu, doniósł policji, że niejaki Józef Świtalski,zam. przy ul. Blacharskiej l. 1, przedstawiający się jako akademik, nagabuje jego 17-letnią córkę Helenę, uczenicę IX. kl. Młodzian ów chce zmusić H do chodzenia z nim na przechadzki, grożąc w przeciwnym razie zastrzeleniem donoszącego. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

—:::—

Wiadomości z kraju.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DEZERTERA I ZŁODZIEJA. Onegdaj w nocy jakiś osobnik popełnił kradzież na szkodę jednego pasażera w pociągu kolejowym zdążającym z Zakopanego do Krakowa. Złodziej ścigany ukrył się na dachu wagonu. Koło stacji Kraków—Podgórze nieforfunny ten sprawca kradzieży stojąc na dachu uderzył głową o most i zabił się na miejscu. Ustalono następnie, że był to Franciszek Makówka, dezerter 20 p. p.

ZABICIE DEZERTERA WOJSKOWEGO. W Kozówce pow. tarnopolskiego natrafiono podczas obławy policyjnej, przeprowadzonej 18. b. m. o godz. 18 na dezertera wojskowego Wasyla Ziółkowskiego, który na widok policji zamknął się w swojej chacie. Gdy policja usiłowała wejść do wnętrza domu, Ziółkowski zmierzył się karabinem do jednego z funkcjonarjuszy policyjnych, który jednak zdołał go uprzedzić i celnym strzałem położył trupem na miejscu.

ŚMIERĆ ZA POLICZEK. Zapalowie, pow. lubaczewskiego wybuchł spór pomiędzy Walentym Hyciem a rodziną Kuciów.

Jan Kuć stanął w obronie znieważonego słownie ojca i uderzył w twarz Hycia. Ten z zemsty ugodził nożem w łopatkę Kucia, który zmarł w krótce wskutek upływu krwi. Policja aresztowała zabójcę.

PODPALENIE Z ZEMSTY OSOBISTEJ. Onegdaj wybuchł pożar na folwarku w Cyganach, pow. borszczowskiego, dzierżawionego przez K. Bieńkowskiego. Spaliła się stodoła, oraz zboże w kilku stertach. Szkoda wynosi 39.000 zł. Ustalono, iż pożar powstał wskutek podpalenia na tle zemsty osobistej.

Zazdrosna żona morduje dziecko.

Pisma amerykańskie rozpisują się o niezwykłym wypadku, jaki się zdarzył w mieście Nowy Haven w stanie Conneticout, którego bohaterką jest Polka, Jadwiga Zarzycka, żona tamtejszego robotnika.

Była ona bardzo zazdrosna o miłość męża, a powodem zazdrości był jej siedmioletni syn Edward. Zarzycki, wychodząc w tych dniach do pracy, serdecznie ucałował chłopca, z żoną zaś pożegnał się podobno oziębłe. Zarzycka, która zauważyła już dawno, że mąż, miłość, jaką miał poprzednio dla niej, przelewał obecnie na jedynego syna, nie mogła dłużej znieść oziębłości męża i brzytwą męża zamordowała syna, ciało jego zawinęła w koc, napisała list do męża, w którym wyjaśniała powód zbrodni, następnie oddała się w ręce policji.

Zarzycka była kiedyś bardzo piękną; po urodzeniu syna poczęła piękność swą tracić, a mąż niejednokrotnie mówił jej, że chłopak jest do niej zupełnie podobny, i że gdy wyrośnie będzie przystojnym mężczyzną, tak jak piękną była ona dawniej, wskutek czego poczęła ją opanowywać zazdrość; morderstwo popełnione było następstwem jej szalonej miłości, czy też chorobliwej zazdrości.

W liście, napisanym do męża, Zarzycka wyjaśniła: „Edward był do mnie zupełnie podobny — napisała — zacząłeś kochać go bardziej niż mnie — z zazdrości zabiłam go“. (!?)

Przybywszy do urzędu policyjnego Zarzycka spokojnie opowiedziała, że zamordowała syna i pokazała brzytwę, którą morderstwo popełniła. Nie chciano jej wierzyć i zatrzymano ją. Wysłana do mieszkania policja znalazła jednak rzeczywiście zawinięte w kocu zwłoki 7-o letniego Edwarda z gardłem poderżniętem brzytwą.

Zarzyccy znani byli wśród sąsiadów jako przykładne i kochające się małżeństwo.

Morderstwo dokonane zostało bezsprzecznie na tle umysłowej choroby.

Różne.

JUBILEUSZ KARTOFLI. W bieżącym roku upływa 350 lat od chwili, kiedy w Europie pojawiły się poraz pierwszy kartofle. W r. 1575 spotyka się pierwszą wzmiankę w pismach o urawie tego cennego produktu, który dostał się do nas z Ameryki. Pierwszym, który zajął się publicznie propagowaniem w Europie używania kartofli, był angielski podróżnik i marynarz Francis Drake. Miał on nawet publiczną mowę w Londynie, w której zachęcał do uprawy kartofli. Uprawa ziemniaków rozpowszechniła się w całej Europie dopiero w XVII stuleciu. Zasługi Drak'ea są niespożyte gdyż kartofle, jako główny artykuł żywności w wielu krajach dalej jako surowiec do fabrykacji spirytusu, syropu, krochmalu itd. są jednym z najcenniejszych produktów rolniczych.

DZIENNA WYSOKOŚĆ NAKŁADU DZIENNIKÓW W POLSCE. Według obliczenia referatu ewidencyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych, dzienna wysokość nakładu dzienników w Rzeczypospolitej polskiej (oprócz dzienników na Śląsku) przedstawia się następująco Dzienników w języku polskim 766.740 żydowskim 86.950, niemieckim 69.380, ukraińskim 9.300, rosyjskim 5.750, białoruskim 3.600, litewskim 2.125, francuskim 1.900 egzemplarzy. Razem ukazuje się 945.754 egzemplarzy dzienników.

700 TYSIĘCZNA ARMJA FRANCUSKA. Dzienniki londyńskie podają cyfrowe dane stanu armji francuskiej. Ogólnie liczy ona 33.474 oficerów i 651.989 żołnierzy, z tego we Francji, Algierze i Tunisie znajduje się 468.111 żołnierzy, w Marokku 64.000, na wschodzie 29.000, w Indochinach 107.000, w zagłębiu Saary 4.695, a na niemieckich terytorjach okupowanych 3.682 oficerów i 103.670 żołnierzy.

ROZWÓJ GDYNI. „Danziger Zeitung“ stwierdza, że ruch w porcie w Gdyni znacznie się podniósł. I tak w r. 1922 przybyły do Gdyni tylko 2 statki, zaś w r. 1924 było ich już 30. Pismo wysnuwa z tego wniosek, że port w Gdyni byłby doskonałym punktem oparcia dla polskiej floty wojennej.

Powstanie klerykałów muzułmańskich.

Kurdowie walczą w obronie padyszacha.

PARYŻ. 26. 2. (Pat.). Dzienniki donoszą z Konstantynopola ze źródeł angielskich, że Kurdowie opanowali szereg miejscowości. Wedle doniesień „Chicago Tribune“ z Konstantynopola, na czele sił zbrojnych Kurdów stoi pułkownik Newres Bej. Kurdowie oświadczają, że dążą do przywrócenia praw Koranu i do proklamowania Selima Effendi'ego syna Abdula Hamida Sułtanem i Kalifem. Zdaniem tegoż dziennika krążą pogłoski, że rząd turecki zamierza wydać dekret w sprawie ogólnej mobilizacji. Niepogoda i śniegi utrudniają ruch wojsk rządowych.

KONSTANTYNOPOL, 26. 2. (Pat.). Wolf. Partja ludowa przyjęła do wiadomości zarządzenia rządu, powzięte celem stłumienia powstania Kurdów.

—:::—

Reorganizacja Pogotowia ratunkowego.

Lwów, 26. lutego.

Wczoraj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie członków Pogotowia ratunkowego. Omawiano na nim sprawy związane z rozwojem tego towarzystwa.

Referaty wygłoszone tu informowały zebranych, że zasłużona ta instytucja dla dobra mieszkańców miasta liczyła przed wojną około 2 tysiące członków wspierających wkładką roczną po 2 kor. Obecnie zaś jest tylko około 50 podobnych członków.

Bilans towarzystwa za r. 1924 wykazuje w przychodach 21.439 zł. 79 gr., rozchód zaś 20.786 zł. 79 gr.

Płace, jakie otrzymują tu lekarze, oraz sanitarjusze, są i w dalszym ciągu minimalne.

Dochód towarzystwa pochodzi głównie z przewozów chorych do szpitali. Opłaty te są niejednokrotnie za wysokie. Tłumaczyć je można tylko jako przejściową konieczność, stworzoną z powodu braku innych źródeł dochodu Pogotowia.

Ażeby usunąć niektóre braki, hamujące rozwój tej instytucji, obecny zarząd Pogotowia, złożony z 4 osób, wystąpił z projektem zwiększenia zarządu (wydziału) do 10 osób. W tym celu uchwalono zmianę statutu i wybrano na kierowników przeważnie członków poprzedniego zarządu prezesa prof. dr. Ostrowskiego, sekretarza dr. Notza, skarbnika dr. Grafa i gospodarza dr. Jana Adamiaka. Z łona członków wspierających wybrano do wydziału red. Konarskiego, prezesa dyr. kolej. Barwicza i kupca Antoniego Uwierę. Z rady miejskiej wybrani zostali dr. Mikołajski, dr. Pissek i dr. Poratyński. Do komisji rewizyjnej wybrani dr. Liptay, r. Chajes i dyr. Uma.

Uchwalono zwrócić się do Rady miejskiej, aby wybrała ze swego grona dwóch opiekunów Pogotowia rat. proponując na nich red. Szczyrka i ks. Szydelskiego.

Uchwalono urządzić w lokalu Pogotowia kursa doraźnej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach dla osób zgłaszających się w tym celu. Pozatem postanowiono rozwinąć agitację w kierunku zwiększenia liczby członków wspierających tej instytucji, ustanawiając wkładkę roczną 3 zł.

Czy pogrzebany w letargu?

Połowiczny rezultat dochodzeń policyjnych w sprawie pogrzebania śp. J. Wiącka. — Policja przesłuchuje świadków zamiast ekshumować zwłoki. — Nowe szczegóły potwierdzające przypuszczenie pogrzebania żywcem. — Zaniepokojony ogół ludności domaga się gruntownego wyświetlenia tej sprawy.

Sprawa pogrzebania ś. p. Jana Wiącka, znajdującego się prawdopodobnie w letargu, wywołała wielkie wrażenie w mieście.

Wedle zebranych informacji policyjnych śp. Wiącek przyjechał do Lwowa w sprawach służbowych. Przebywając tu, bywał często gościem w domu rodziców swej narzeczonej Janiny Knoblochówny, zam. przy ul. Sadownickiej 11 a.

Wieczorem, wedle relacji policji, zmarły skarżył się na ból w piersiach, mając uczucie krwotoku wewnętrznego. Na drugi dzień o godzinie 7-mej rano narzeczona W. zawezwała lekarza dr. Gabla, zam. przy ul. Gródeckiej 87. Ten zastał pacjenta w stanie nieprzytomnym. Stosowane środki nie przywróciły chorego do przytomności, a w końcu lekarz ustalił zgon W. na udar sercowy.

Lekarz miejski dr. Wernicki po oglądnięciu zwłok i po porozumieniu się z dr. Gablem wydał kartę pośmiertną.

Brata zmarłego policja nie mogła przesłuchać, gdyż odjechał on do Zaszkowa, gdzie jest naczelnikiem stacji kolejowej.

Referenci policyjni, idący zawsze po linji najmniejszego oporu, sprawę tę uważają za definitywnie zakończoną, opierając się na nagromadzonym materjale formalnym.

Tymczasem świadkowie pogrzebu trwają dalej w przekonaniu, że W. został pogrzebany w letargu.

P. Knoblochowie, opisując zgon W., twierdzą, że rzekoma śmierć jego była raczej popadnięciem w sen głęboki. Wiącek mówił bowiem: „Słyszę i czuję wszystko, lecz was nie widzę“. Rzekomy nieboszczyk przez cały czas robił wrażenie śpiącego człowieka, mając palce, ręce i ciało miękkie.

Inny świadek p. T. był około 40 minut w krypcie OO. Bernardynów przed pogrzebem. Brat W., Władysław, był wielce zaniepokojony i twierdził, iż rzekomy nieboszczyk znajduje się w letargu. Znając świadka, radził się go, do którego lekarza mógłby się udać, aby ustalił on w jakim stanie znajduje się rzekomo zmarły brat jego. Wszyscy tu obecni, zgodnie twierdzą, że pot wystąpił na twarz leżącego w trumnie.

Pomimo tych objawów nie poddano jednak oględzinom lekarskim rzekomo zmarłego i w tej niepewności pogrzebano go na cmentarzu.

Niejednokrotnie już pogrzebano rzekomo zmarłych znajdujących się w rzeczywistości w letargu. Podkomisarz pol. B., zajmujący się wyświetleniem tej sprawy, twierdzi, że był razu pewnego świadkiem wydobycia po paru dniach z grobu pogrzebanego w letargu, którego przywrócono następnie do życia. Działo się to w Czechach w czasie światowej wojny.

Należy przeto aby pp. Knoblochowie, jeżeli żywią wątpliwości co do zgonu W., udali się niezwłocznie do fizykatu miejskiego i zażądali ekshumacji pogrzebanego.

Ogół ludności domaga się gruntownego wyświetlenia tej sprawy.

—:::—

Napad bandytów chińskich.

MOSKWA. 25. lutego. (Pat). Wielką senzację wzbudziła tu wiadomość o krwawym napadzie Chunchuzów Chińczyków na pogranicze nadamurskie miasteczko Dobraja. Napastnicy uprowadzili wszystkie stada bydła miejscowej ludności, ograbili mienie i dopuścili się gwałtu na kobietach.

—:::—

Obronne przymierze Grecji z Jugosławją przeciw Turcji.

PARYŻ. 26. lutego. (Pat). „Information“ donosi z Londynu, że Grecja i Jugosławja zawarły przymierze obronne przeciw Turcji. Równocześnie doszedł do skutku traktat handlowy przyznający Jugosławji szereg udogodnień w Salonikach i na linji kolejowej prowadzącej do Salonik.

Zapasy złota poszczególnych państw.

Według artykułu, umieszczonego w „Times“ zapas złota w Anglji od 1. stycznia 1914 do ostatnich czasów wzrósł z 35 na 150 miljonów funtów. W tymże czasie Holandja powiększyła swe zapasy czterokrotnie. Szwecja podwoiła, Szwajcarja potroiła, zapas złota Danji jest półtrzecia raza większy.

St. Zjednoczone, które posiadały przed wojną 400 miljonów funtów złota, mają obecnie 900 miljonów.

Zmniejszył się zapas złota we Włoszech, Niemczech i Rosji.

Niespokojna Zyta marzy ciągle o królestwie.

Według informacji „Nepszavy“, organu węgierskiej socjalnej demokracji, monarchiści węgierscy czynią usilne starania, aby umożliwić excesarzowej Zycie i jej dzieciom powrót do Węgier. Prezydent ministrów, Bethlen, oświadczył, że nie ma nic przeciw osiedleniu się rodziny Habsburgów na Węgrzech, o ile z tego nie wynikną komplikacje międzynarodowe. Dla osiągnięcia celu monarchiści węgierscy wykorzystują wszystkie swe międzynarodowe stosunki, a zwłaszcza swe stosunki z dworami hiszpańskim i belgijskim, spokrewnionymi z Habsburgami. Mimo ich zapewnień, że Zyta i jej klika będzie się trzymała zdala od polityki, nie ulega wątpliwości, że powrót ma na celu ułatwienie restauracji monarchji z synem Zyty, Ottonem na tronie.

Kredyty amerykańskie dla miast polskich.

WARSZAWA 26/2 (AW). Dyrektor koncernu amerykańskiego który udzielił czterem miastom polskim 10. miljonów pożyczki, przybywa w początkach marca do Warszawy. Dzienniki wyrażają przypuszczenie iż jest to zapowiedź dalszych kredytów dla miast.

Premjer Grabski chory.

WARSZAWA, 25. lutego. (AW). Dzisiejszemu posiedzeniu Rady Min. przewodniczył wiceprem. Thugutt z powodu niedyspozycji premiera Grabskiego, który od kilku dni nie opuszcza mieszkania. Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego odbędzie się pod kierownictwem min. Kiedronia.

Komunistyczni fałszerze paszportów.

BERLIN, 26. lutego (Pat). Jak donoszą dzienniki wobec tego, że policja wykryła centralny warsztat fałszywych paszportów, urządzony przez partję komunistyczną niemiecką, usiłowała partja założyć nowy warsztat. Policja wykryła i to biuro, które założone było w Treptowie, przyczem skonfiskowano wielkie ilości urzędowych formularzy paszportowych. Aresztowano kilka osób.

Porozumienie bułg.-serbskie przeciw komun.

SOFJA, 26. lutego. (Pat). Bułg. Ag. tel. donosi: W sprawie ostatnich zajść i napadów band komunistycznych na terytorjum bułgarskie nastąpiło między rządami Sofji i Białogrodu porozumienie, w myśl którego ma być utworzona mieszana komisja dla zbadania zajść i rozważenia odpowiednich zarządzeń celem przeszkodzenia powtórzeniu się podobnych wydarzeń.

„NIBELUNGI“ -- to walka tytanów...

Jak rządzą bolszewicy u siebie w domu.

Masowe wydalania robotników. — „Wzmożona intenzywność pracy“.

Centralny organ rosyjskiej soc. demokracji „Goniec socjalistyczny“ przynosi w jednym z ostatnich numerów obfity materjał, stwierdzający, że położenie robotników w Rosji pod rządami sowietów nietylko się nie poprawiło, ale przeciwnie, uległo pogorszeniu. Przedewszystkiem w Moskwie panują ciężkie stosunki, gdyż z fabryk tamtejszych z powodu finansowych trudności trustów państwowych i małego zbytu towarów wydala się masowo robotników i funkcjonarjuszy. Ograniczenie produkcji i zwolnienia dotyczą głównie przemysłu metalowego przemysłu przędzalnego, tkackiego i chemicznego. Liczba bezrobotnych w Rosji

SIĘGA OBECNIE PONAD 1.800.000 ROBOTNIKÓW!

Położenie bezrobotnych jest rozpaczliwe, a podczas kiedy setki tysięcy robotników wyrzucają na ulicę, bolszewiccy kierownicy przedsiębiorstw, system, nazywany przez komunistycznych polityków gospodarczych systemem „wzmożenia intenzywności pracy“, święci swe smutne tryumfy, przybierając coraz to ostrzejszy charakter. Komunistyczni reformatorzy na tem polu domagają się, aby wydany w r. 1922 „Kodeks pracy“ poddany został radykalnej rewizji. Oświadczają oni, że przy jego wydaniu rząd sowietów w sprzeczności z interesami przemysłu poczynił robotnikom znaczne koncesje ale, że obecnie położenie się zmieniło i dlatego musi się kierownictwom przedsiębiorstw udzielić

NIEOGRANICZONEGO PRAWA USUWANIA ROBOTNIKÓW

i ustanowienia dyscypliny pracy celem wzmożenia produkcji. Płace muszą być zniżone a interwencja Zw. zawodowych w sprawy przedsiębiorstw ograniczona do minimum. Wszystkie te żądania, są postawione rzekomo „w interesie przejścia do najwyższych form socjalistycznych produkcji“, w rzeczywistości jednak bolszewicy kierwnicy przedsiębiorstw chcą nieudolność własną zastąpić wzmożonym wyzyskiem klasy pracującej. Zw. Zawodowe, będące w zupełnej zależności od władz sowieckich, są za lękliwe aby wystąpić przeciw systemowi wyzysku „czerwonych dyrektorów“. Wielkie masy robotnicze

NIE MAJĄ TEDY ŻADNEJ NADZIEJI NA POPARCIE ZW. ZAWODOWYCH,

które zamieniły się na lojalne, biurokratyczne kancelarje.

Podobnie jak w Moskwie przedstawiają się stosunki w Petersburgu i na prowincji. Z Petersburga donoszą, że i tam jest w pełnym toku akcja wzmożenia intenzywności pracy“, a równocześnie zwalnia się z pracy wielką ilość robotników. Kto przeciw temu systemowi nagonki protestuje, wylatuje na ulicę.

Rząd sowiecki olbrzymie fundusze rzuca na propagandę rewolucyjną tak w Europie, jak i w innych częściach świata, uważając za swój obowiązek dążyć do przemiany układu sił społecznych w myśl tej ideologji, która stworzyła państwo sowieckie.

Lecz nie pomoże najintenzywniejsza propaganda, nie pomogą próby zbrojnych zamachów stanu, dopóki proletarjat świata z lękiem odwracał się będzie od przedstawianego mu wzoru, będącego karykaturą wolności i praw robotnika. W raju bolszewickim nie dzieje się dobrze, i nikt nie ma ochoty szukać dróg do niego.

—:::—

się zasad Samopomocy Zjednoczeniowej. „Na ten stan — mówił niemogliśmy się patrzeć okiem obojętnym, my których zadaniem i celem jako Związku ideowego jest zespolenie i zjednoczenie żydów ze społeczeństwem, państwem i narodem polskim. Wzięliśmy się więc ze zdwojoną energją do pracy, czy stworzyć taką placówkę samopomocową, opartą na **zasadzie zupełnej powszechności.**

Pod koniec zwracał referent uwagę, że udostępnienie placówek Samopomocy Zjednoczeniowej dla wszystkich niezamożnych kolegów, **bez względu na wyznanie narodowość i przekonanie polityczne**, posiada doniosłe znaczenie wychowawcze prowadzące do współżycia i porozumienie się kolegów zasiadających przy jednym stole, mieszkających w jednym pokoju.

Kol. Norbert Getter przedstawił rozwój Samopomocy od początku jej istnienia po dzień dzisiejszy, ilustrując referat bogatym materjałem cyfrowym.

Obecnie prowadzi Samopomoc Zjednoczeniowa dla swych około 300 członków następujące referaty: Żywnościowy (kuchnia), odzieżowy, ulgowy (zniżki), mieszkaniowy, opałowy, zdrowotny, pośrednictwa pracy, pożyczkowy, prasowy (czytelnia), propagandy, przedsiębiorstw, konsum, herbaciarnie, zniżki do teatrów miejskich, łaźni, fryzjera i t. p. oraz wydawniczy (skrypta).

Rozwój zadania i cele P. Domu Akademickiego fundacji Hermanów przy ul. Królewskiej 7, oraz jego losy i koleje, przedstawił Maurycy Karniol delegat.

Następnie przemawiali goście, prof. Chyliński, major Waluszewski, imieniem Kuratorji PDA radny dyr. Felsztyn, imieniem Związku Polaków wyzn. mojż. Dr. Fränkel imieniem prasy p. p. Hausnerowa i Kallasówna z młodzieży tow. Froelich i inni.

Wszyscy mówcy wyrazili pełne uznanie młodzieży, która z zaparciem się siebie i wielkiem poświęceniem podjęła się tak ciężkiej i żmudnej a szczególnie w obecnych czasach niewdziecznej pracy, dla dobra państwa Polskiego, przyszłej generacji inteligencji i młodzieży akademickiej i wyrazili nadzieję iż zniknie psychoza nacjonalistyczna a nadejdzie czas zgody i współpracy, kiedy całe społeczeństwo pracę tą uzna i wdzięczne za nią będzie.

—:::—

Co zdziałała Samopomoc Zjednoczeniowa dla lwow. młodzieży akadem.

Pod tym tytułem urządził Związek Akademickiej Młodzieży Zjednoczeniowej akademję zbiorową, chcąc zdać sprawę ze swej działalności przed społeczeństwem i Instytucjami, płacącemi miesięczne wkładki, członkami wspierającemi, dzięki którym się ta placówka utrzymuje.

Pierwszy referat wygłosił Zdzisław Diamand przedstawiając zebranym krótki rys historji „odżydzeń“ i „numerus clausus“ w akademickich placówkach samopomocowych i naukowych, mówił o tem jak psychoza nacjonalistyczna owładnęła te placówki, jak nacjonaliści w wiece polityczne zmieniali Walne Zebrania „Bratnich pomocy„ i kół naukowych, jak to Akademicka Centrala Samopomocowa zamiast zwalczać nędzę akademików, zamiast myśleć jak udostępnić wyższe studja synom proletarjuszy — zajmywała się „odżydzaniem“.

Na tem tle naszkicował mówca krztałtowanie

Ze zjazdu akademickiego w Wilnie.

WARSZAWA 26/2. (AW). Ogólno akademicki zjazd w Wilnie uchwalił na wniosek klubu narodowego 86 głosami przeciw 20 rezolucję o wniesienie do Sejmu projektu ustawy o numerus clausus. Inna rezolucja wzywa rady wydziałowe uniwersytetów do stosowania numerus clausus aż do czasu wejścia w życie odpowiedniej ustawy. Osobna uchwała występuje przeciw nostryfikacji dyplomów zagranicznych na uniwersytetach polskich.

YVES GUYOT.

Jubileusze i papiestwo.

Na rok bieżący ogłoszono w Rzymie odpust jubileuszowy. Prasa klerykalna nawołuje gorąco do masowych pielgrzymek do Rzymu. Nie zawadzi przeto przypomnieć, co o jubileuszach i odpustach pisał znany francuski uczony.

Prz. Red.

W r. 1300 Bonifacy VIII. ustanowił zupełne odpusty stuletnie, które nazwał jubileuszowymi; tym sposobem zdobył wiele pieniędzy. W Rzymie dzień i noc dwóch księży zasiadało przed ołtarzem św. Pawła i grabkami zagarniali pieniądze, które wierni tam rzucali. Gdy próba tak świetnie się udała, zbliżono daty: w roku 1350 postanowiono, że jubileusze odbywać się powinny co 50 lat, potem co 33 lat, a Paweł II. ustanowił je na każde 25 lat.

W r. 1210 pewien halucynatyk, który później stał się św. Franciszkiem z Asyżu, założył zakon Franciszkanów. W roku 1219 było ich już przeszło 3.000. Znane są jego stygmaty jego cuda, jego rozmowy z zwierzętami. Jego mnisi rzucili się na świat ze śmiałością ludzi, którym taki patronat pozwala na wszystko. Urban VI. oddał im prawidłową sprzedaż odpustów (1388). Rozesłał ich na całą Europę. Bonifacy posyłał ich aż do Norwegji.

Byli to prawdziwi kuglarze. Skoro przybyli do jakiego miasta, wywieszali z okna sztandar papieża i urządzali wielką wrzawę, głosząc, iż mają pełnomocnictwo uwalniania dusz z czyśca. Była to prawda. Mieli nawet taryfę: Oto jedna z wieku XIII.:

TARYFA GRZECHÓW:

	Gr. turneńskich[1])	Dukatów	Karlinów
Ojcobójstwo, matkobójstwo, bratobójstwo, siostrobójstwo, kosztują dla laika	1	1	8
Zabójstwo żony dla tego, który chciał się powtórnie ożenić	8	2	0
Dzieciobójstwo dla ojca i dla matki	1	1	8
Świętokradztwo, kradzież, podpalenie, rozbój, krzywoprzysięstwo	36	9	0
Grzech przeciwny naturze i bestjalność dla duchownego	90	12	6
Spółkowanie z zakonnica	36	9	0
Kazirodztwo dla laika kosztuje	4	0	0

[1]) Grosz turneński był wart 1 frank 6 santymów na dzisiejszą monetę (Cibrario).

Chyba nigdy zaprzeczenie wszelkiej moralności nie występowało tak bezwstydnie. Wszystko wolno — za pieniądze.

Jeden z tych przekupniów odpustów, Tetzel, pozostawił po sobie zasłużoną reputację. Wygłaszał straszliwe opisy piekła i czyśca: zdawało się, że nikt ich nie uniknie. Otóż dzięki Tetzlowi, nic łatwiejszego.

— Nie pościłeś w piątek; więc jesteś skazany na wieczne męki piekielne, jeśli nie otrzymasz odpustu.

„Ba, to drobnostka, przypuśćmy, żeś zabił ojca swego, i matkę swoją, żeś zelżył Przenajświętszą Dziewicę, matkę Chrystusa...“

I Tetzel, doprowadziwszy tym sposobem swoje audytorjum do szczytu przerażenia, dodawał spokojnie:

— To nic, wszystko to odkupisz, skoro pieniądze zabrzęczą w skrzyni papieża.

Tetzel miał niezłe dochody; w r. 1507 zebrał w Fryburgu w ciągu dwóch dni 2.000 florenów; w r. 1508 w ciągu trzech tygodni zagarnął 3.000 talarów.

A wieczorem poczciwi mnisi obliczali swoje żniwo: „Sto talarów, a dziesięć talarów na winko dla proboszcza“, a potem w karczmie lub gdzieindziej przegrywali swoje odpusty, dusze czyśćowe, oraz pieniądze, które wykpili u głupców.

—:::—

Dola książki w chwili dzisiejszej.

Kto czyta?

Czytelnictwo w Polsce dzisiejszej doznało wiele przemian.

Stwierdza to w onegdajszym numerze „Rzeczpospolita“, nie zapominając przytem podlać swych spostrzeżeń sosem zawiści partyjnej. Ubolewa nad tem, że w Polsce niepodległej zaczął czytać ten, kto przedtem nie czytał, a dawny odbiorca książki zapomniał o tem.

Inteligencja — wedle tego, niepodpisanego artykuliku — zapomina o czytaniu, nie mając na to czasu, urzędnik bowiem pracuje i rano i wieczór w swym urzędzie albo też „dorabia“ inną pracą poza urzędem, gdyż uposażenie tych pracowników jest liche.

Skarży się dajej nieznany autor, że i kobiety nawet przestały czytać!

Przyznaje natomiast, że znacznie więcej, niż przed wojną, czytają teraz robotnicy. Zarzuca im jednak, że czytają literaturę niezdrową, sensacyjną, bezwartościową.

Żale te nie są w zupełności słuszne. Przedewszystkiem inteligencja czyta wiele i dziś — jednak, **nie kupuje** książek, jeno pożycza, w wypożyczalniach lub częściej jeszcze, u zamożniejszych znajomych.

Książka jest dziś droga — stała się istotnie zbytkiem. I to jest przedewszystkiem fatalnością, na którą należałoby szukać sposobu.

Objawem bardzo dodatnim jest coraz wydatniejsze wzrastanie czytelnictwa wśród szerokich sfer mas pracujących. Obok literatury „sensacyjnej“. która niestety miała zbyt w sferach inteligencji i półinteligencji także i przed wojną — zjawia się już coraz częściej pożądanie literatury wartościowej, a pragnienie to krzewią dzielnie Uniwersytety Ludowe, budząc zainteresowanie dla spraw nauki i kultury.

Najodpowiedniejszym środkiem rozszerzenia zamiłowania książek wśród sfer robotniczych, byłyby czytelnie i bibljoteki ludowe na wzór n. p. Bibljotek dla wojskowych, wyposażone obficie w dobór wartościowych dzieł naukowych i beletrystycznych, oryginalnych, oraz dobrych przekładów, a pozatem — dostępność książki, możność jej nabycia.

„Rzeczpospolita“ ubolewa też nad „zmajoryzowaniem“ w ostatnich czasach ruchu wydawniczego przez autorów lewicowych — co jest znaczną przesadą.

Naogół — dola książki polskiej w dzisiejszych czasach nie jest pomyślną — a tem samem i dola, przysłowiowa już, autorów, wyzyskiwanych nadomiar przez sfery wydawnicze.

Publiczność nie kupuje książek, bo są drogie, więc w znacznej części nie stać jej na to — wydawcy skarżą się, że książki są drogie i nie „idą“, bo publiczność nie kupuje.

Błędne koło — ale czy istotnie bez wyjscia?

Czy dobra wola kół oficjalnych i prywatnych usiłowań nie mogłaby pchnąć tej sprawy na pomyślniejsze tory? **(m.)**

Dorobkiewicze wojenni w starym Rzymie.

Rzemiosło dorobkiewiczów wojennych jest równie dawne, jak dawną jest wojna. Gdy Rzym w drugiej wojnie punickiej (214 do 218 przed Chr. stał już nad brzegiem przepaści, utworzyły się spółki dostawców, którzy oświadczyli gotowość zaopatrywania wojsk, stojących w Hiszpanji w żywność i materjał wojenny, a na sumy należne za dostawy, obowiązali się czekać do zawarcia pokoju. Zastrzegli sobie jednakowoż zwolnienia ze służby wojskowej i ubezpieczenie na wypadek jakiejś katastrofy na morzu. Ponadto postawili oni warunek, że w ciągu trzech lat nikt inny nie będzie dopuszczony do dostaw wojennych. Wszystkie te warunki były pozornie tak korzystne dla państwa, że Liviusz mówi: W ten sposób państwo było rządzone pieniądzem prywatnym. W rzeczywistości było to pospolite naciąganie państwa przez „przyjaciół ojczyzny“.
Ubezpieczyli oni bowiem bardzo wysoko u państwa stare okręty, podziurawili je i zatopili. Sumę ubezpieczoną musiało im państwo potem zapłacić. A gdy oszustwo wyszło na jaw, państwo nie wkroczyło przeciw szubrawcom, bo — jak powiada Liviusz — w tych ciężkich czasach państwo nie chciało nikogo martwić...

Lud myślał jednak inaczej o oszukańczych manipulacjach nie miał jednak sposobów wystąpienia przeciw wrogom ojczyzny.

Nie wiele lepiej wyszło państwo rzymskie na robotach publicznych. Rzym zwykł był robót publicznych nie wykonywać we własnym zarządzie, lecz rozdawał roboty drogą publicznych ofert. Takim sposobem budowane były gościńce państwowe, drogi wodne, budynki publiczne, świątynie, tak się odbywało zakładanie całych kolonji, a w szczególności wojskowych. Roboty oddawano najmniej żądającym. Także dostawy środków żywności, zaopatrywanie wojska w broń oddawane były tym co przedstawiali najniższe obliczenia. Ponieważ naturalnie małe kapitały nie mogły być brane pod uwagę, tworzyły się już wtedy wielkie towarzystwa, które rozporządzały i znacznym kapitałem i wielkiemi masami rąk roboczych i w ten sposób dorabiały się olbrzymiego majątku, bo wynagradzanie robotników było minimalne.

W ten sam sposób i dochody publiczne Rzymu były oddawane w prywatne ręce. Rozpisywane były oferty w szczególności na pobór podatków, ale dzierżawa podatków była oddawana rzecz jasna najwięcej dającym. W ten sposób doszło do tego, że dzierżawcy podatków niesłychanie uciskali mieszkańców tych prowincji, które im zostały oddane w arendę. Ze swej strony oddawali oni swoje tereny w poddzierżawę, co znowu odbijało się w sposób bardzo dotkliwy na nieszczęsnych podatnikach. Największą ofiarą padały prowincje zdobyte, dla których nie było już żadnych względów.

W ten sposób państwo rzymskie oddało się całkowicie w ręce prywatnego kapitału, a olbrzymie masy pieniędzy wpływały do kieszeni prywatnych. Ta powódź złota stała się początkiem niesłychanego zbytku jaki zapanował w Rzymie a życie lekkomyślne i beztroskie wybranych, gdy masy umierały z głodu i nędzy i forma gospodarki państwowej stały się początkiem końca Rzymu. Złoto, które wpływało do Rzymu musiało bowiem być wywożone do obcych krajów właśnie na zbytkowne artykuły a kraj ubożał, zbliżając się szybko na brzeg przepaści.

Ale i prywatna gospodarka ucierpiała bardzo pod rządami dorobkiewiczów wojennych. prywatni ludzie robili to samo, co państwo. Naśladowano państwo w oddawaniu w dzierżawę czynszów, wskutek czego podniosły się one do nieprawdopodobnej wysokości W czasie, gdy dorobkiewicze wojenni rządzili wszechwładnie czynsze za mieszkania w przeliczeniu na złoto nie były niższe, niż dzisiaj.

Tak darli z bezbronnych skórę szakale wojenni dwa tysiące lat temu, nie lepiej dzieję się dzisiaj, bo tak w owe czasy, jak dzisiaj potęgą i władzą jest kapitał. Państwa upadają, ale kapitał zawsze jest zwycięski. zarabia bowiem tak na klęsce swego kraju — jak i na jego upadku.

—:::—

Ostrzeżenie przed oszustami emigracyjnemi.

WARSZAWA. 25. lutego. (Pat). Urząd emigracyjny ostrzega osoby pragnące emigrować do Stanów Zjednoczonych. że nie należy dawać wiary pojawiającym się w pismach ogłoszeniam firm zagranicznych, które obiecują ułatwienia w podróży do Ameryki. Przeszkody bowiem wynikające z ustawy emigracyjnej Stanów Zjednoczonych nie mogą być usunięte przez czyjąkolwiek interwencję a ponadto propaganda ogłoszeniowa tych pism na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej jest nieprawna. Przewozem emigrantów zajmować się bowiem mogą wyłącznie towarzystwa upoważnione przez rząd polski.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Piątek o godz. 7 wiecz. „Jaś i Małgosia“.
Sobota o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Bal maskowy“.
Niedziela o godz. 3 popoł. „Kopciuszek“.
Niedziela o godz. 7 wiecz. „Jaś i Małgosia“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Carmen“ (gościnny występ Raitscheffa tenora opery berlińskiej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor“
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Poniedziałek o godz. 7.30 „Świt, dzień i noc“.
(50 proc. zniżki) Obsada pp. Dębicka, Orzechowski.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI. ul. Słoneczna:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.

—::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 27. lutego: Z cyklu koncertów mistrzowskich XIX. Trio Poźniaka.

Niedziela 1. marca: Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego. —2

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy artystów ameryk. Rosenfeldów.
Piątek o godz. 7.30 „Minke Kozak“ (operetka premiera).
Sobota o godz. 3.30 „Bóg miłości“.
Sobota o godz. 7.30 „Minke Kozak“.
Niedziela o godz. 7.30 „Minke Kozak“.

—:::—

„TWORCA“. Pod kierunkiem reżyserskim E. Żyteckiego rozpoczęły się już próby z tej głośnej sztuki Müllera, która grana była w Niemczech kilkaset razy z olbrzymim sukcesem.

50 PROC. ZNIŻKI. Dziś t. j. w piątek obowiązuje zniżka 50 proc. w Teatrze Małym na farsę Bissona „Pan Dyrektor“.

PETAR RAICZEW. Do Lwowa zjeżdża po raz pierwszy głośny już dziś w całym świecie bohaterski tenor bułgarski Petar Raiczew, którego udało się Dyrekcji pozyskać na trzy występy. Po debiucie w Petersburgu, Raiczew występował kolejno w pierwszorzędnych teatrach, we Włoszech, Francji, Anglji. Dziś artysta ten zalicza się do najwspanialszych tenorów świata. Usłyszymy go w dniach 2. 4. i 6. marca. Dnia 2. marca śpiewa Raiczew w „Carmenie“.

Komunikaty

× UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. Z cyklu „Człowiek a choroba“. Wygłosi dwa ostatnie odczyty dr. A. Oxner p. t. „O chorobach zakaźnych“.

W piątek dnia 27. lutego — Część II.

× „HAJDUCZEK“ Sienkiewicza. Kółko amatorskie klubu rzemieślników przy Zawod. Związku prac. gminnych odegra w niedzielę 1. marca 1925 r. w Teatrze „Nowości“ „Hajduczek“, komedję w 4 akt. z powieści H. Sienkiewicza. — Bilety w cenie od 1 zł. do 3 zł. wcześniej do nabycia w budce M. K. Z. obok Kawiarni Wiedeńskiej. w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej. —2

× POSIEDZENIE NAUKOWE POL. TOW. GEOLOGICZNEGO Sekcja Lwów. odbędzie się w sobotę dnia 28. b. m. o godz. 19-tej w sali wykładowej Instytutu geologicznego U. J. K. ul. Długosza 8. — Referują pp. Dr. Jabłoński i St. Weigner.

× Z ŻYCIA NAUCZYCIELSKIEGO. Stanisławowska Podkomisja Zarządu Głównego Związku P.N.S.P. urządza dnia 1. marca b. r. o godz. 10-tej przed południem w szkole męskiej im. Piramowicza w Kołomyi. Zjazd delegatów Ognisk nauczycielskich Ziemi Pokuckiej. z nast. porządkiem dziennym:

1) Nauczyciel a praca pozaszkolna;
2) Wychowawcze znaczenie oszczędności u młodzieży szkolnej;
3) Sprawy organizacyjne.

Jako delegaci Komisji Lwowskiej wezmą udział w Zjeździe: poseł Wójtowicz, prof. Jaworska i Melnarowicz.

Najjaśniejszy Pan się bawi...

Szach perski jest władcą, który nie lubi się trudzić rządzeniem lecz woli swą listę cywilną przejadać we Francji. Zamiast zajmować się kłopotami polityki i narażać się na ryzyko, które dla posiadaczy tronów w ostatnich latach bardzo wzrosło, zwiedza on paryskie kluby, uczęszcza na wyścigi, lato przepędza w Deauville, kilka miesięcy zimowych w Nicei.

Stało się atoli obecnie, że perskie Zgromadzenie narodowe — czy to dlatego, że Persowie poczuli tęsknotę za „ojcem kraju“, czy też, że zrozumieli, iż utrzymują za drogie pieniądze władcy, który jest ciągle na urlopie, czy wreszcie chcą mieć prawne uzasadnienie, by go zredukować — dość, że parlament perski wystosował do szacha pismo, w którem bardzo grzecznie ale stanowczo go prosi, aby przyspieszył swój powrót do ojczyzny.

Jak pisma paryskie donoszą, szach nie nosi się bynajmniej z zamiarem zamienienia Nicei, gdzie obecnie bawi, na Teheran. Ani mu w myśli powstało opuszczać Rivierę i karnawał, aby dla dogodzenia kochanym poddanym objąć ster rządów.

Tak to zawsze jest z panującymi. Odczuwają tęsknotę za swoim ludem dopiero wówczas, kiedy on ich wyrzuci.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek dnia 27. lutego o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. Ze względu na porządek dzienny uprasza się o przybycie prócz członków Zarządu, także wszystkich towarzyszy zasiadających w Radzie Miejskiej. —2

* PARTYJNE ZEBRANIE wszystkich członków P. P. S. w STRYJU odbędzie się w niedzielę 1. marca o godz. 10-tej rano w lokalu Z. Z. K.

Mający chęć przystąpienia do partji proszeni są o przybycie na zebranie. — Obecność wszystkich członków wymagana.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ CIEŚLE! Związek Robotn. Budowlanych w Polsce (oddział cieśli, Lwów) odbędzie dnia 1. marca 1925 r. o godz. 10-tej rano Zwyczajne Doroczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie komisji kontrolnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
5) Wybór nowego Zarządu.
6) Wnioski i interpelacje.

W razie niedostatecznej liczby członków powyższe zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem o godz. 11-tej bez względu na ilość członków.

ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH ORAZ ZGROMADZENIE w Poturzycy (ad Sokal) odbędzie się dnia 1 marca br. z udziałem referenta ze Lwowa tow. Dra Dręgiewicza. —5

§ ZEBRANIE ROBOTNICZE BUDOWLANYCH odbędzie się w Rawie Ruskiej dnia 1. marca, referat wygłosi tow. Nahorny ze Lwowa. —5

Z ruchu zawodowego.

§ Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO RADY ZW. ZAWODOWYCH WE LWOWIE. Zawiadamiamy wszystkie zrzeszone Związki zaw., że w niedzielę dnia 8. marca b. r. odbędzie się plenarne zebranie Rady celem wybrania nowego Wydziału Wykonawczego, wobec tego uprasza się wszystkie kl. Zw. zaw. we Lwowie, ażeby do 1. marca 1925 r.

1) wyrównały wszystkie zaległe wkładki do miejscowej Rady;

2) przeprowadziły wybór stałych delegatów Rady, a to w stosunku 1 delegat na 50 członków oraz 1 delegat z Zarządu.

Imienny spis wybranych delegatów należy bezwarunkowo wręczyć Sekretarjatowi Rady do dnia 1. marca b. r. celem wystawienia legitymacyj.

Za Wydział Wykonawczy:
Tunis, sekr. Żelaszkiewicz, przew.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

BUCHALTER-BILANSISTA, korespondent polsko-niemiecki, kilkunastoletnia praktyka, absolwent Akademji handl. poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do administr.: »Rutynowany«.

POJDĘ prasować i prać po lepszych domach. — Listy do Administr. Dziennika Ludowego »Dla chleba«

AKADEMIK obejmie lekcje z zakresu szkół powszechnych, niższego gimnazjum, dzieci szczególnie naukowo zaniedbanych. Zgłoszenia do Administracji »Jeden złoty«.

DŁUGOLETNI kamerdyner z dobremi świadectwami poszukuje posady u lekarza lub na prowincji do dworu. Łaskawe zgłoszenie do Administracji pod J. T

KAWALER szuka jakiegokolwiek zajęcia. Władam po polsku, rusku, niemiecku, rumuńsku. Zgłoszenia do adm. Dziennika Ludowego pod »Siła Biurowa«.

ZAWODOWY pokrywacz dachu poszukuje wszelkiej roboty dachowej we Lwowie, również na prowincję, papą, dachówką, eternitem nowe i reperacje. Wiktor Demeczek, Wulka Panieńska Nr. 12.

Inwalida Polak, władający językiem niemieckim, poszukuje posady magazyniera, agenta handl., lub portjera w miejscu lub na prowincji. — Zgłoszenia pod S. W. do Administracji.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.